

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
 Dział: Augustyna bisk.
 Jutro: Ściebie św. Jana.
 Pojutrze: Róży z Limy.

Grecko-katolickie:
 Dyodyma muz.
 Myrona muz.
 Flora i Ławra.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuro-patwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 19 m.
 Zachód " o 6 g. 40 m.
 Barometer 763. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek zajmującej powieści pt. „Szarytka“, drukującej się w fejtynie Kurjera Lwowskiego.

W odcinku Dodatku literackiego rozpocznie się w bieżącym miesiącu druk najnowszej powieści H. Malota pt. „Kobieta wielkiego świata“ (Mondaine).

Pamięci rzetelnego przeciwnika.

Umarł Andrej Aleksandrowicz Krajewskij — nie Krajewski, albowiem nieboszczyk był Rosjaninem czystej krwi i tylko Nordd. uważała go, lub udawała, że go uważa za Polaka — były fundator, wydawca, redaktor najlepszego przeglądu rosyjskiego *Otieczestwiennija Zapiski* i dziennika *Golosu*, co przez pewien i dość długi przeciąg czasu zajmował w prasie rosyjskiej stanowisko również wybitne, jak *Mosk. Wied.* Katkowa, jakkolwiek kierunek był odmienny.

Nieboszczyk był niewątpliwie bardzo sprytnym i wytrawnym przedsiębiorcą wydawnictw perjodycznych choć sam nie — oprócz jedynej małej broszurki — grzechu młodości — nigdy nie pisał.

W jego *Otieczestw. Zapiskach* debiutowali lub pracowali najwięksi pisarze, których imiona i dzieła są dziś klejnotami literatury rosyjskiej, a jego *Golos* był pierwszym dziennikiem w Rosji, który obok dwudziestu kilku tysięcy prenumeratorów (cyfry niesłychanej tam przed piętnastu laty) podniósł się do organu, w którym opinia publiczna szukała odzwierciedlenia swych własnych myśli, a w którym musiały się liczyć sfery rządowe.

Największą powagą cieszył się *Golos* podczas tak zwanego dziesięciolecia reformy za Aleksandra II. a i największą popularnością pod koniec panowania zamordowanego cara, kiedy usiłował stawić czoło reakcji, propagowanej przez Katkowa.

Zawieszany regularnie parę razy do roku, zachowywał zawsze wielkie koło czytelników i uporczywie obstawał przy swoim programie liberalno-demokratycznym, wszelako bardzo umiarkowanym.

Najwytrwalej zaś walczył dziennik Krajewskiego z systemem szkolnym hr. Tołstoja i z jego tendencjami, bo te pod maską zamilowania do klasycyzmu, zdradzały tendencje kastowe i miały głównie na celu utrudnienie możliwości wyższego wykształcenia niższym warstwom społeczeństwa.

W tej walce szedł *Golos* tak dzielnie na czele walczących z systemem ministra oświaty, że jemu to głównie zawdzięczał hr. Tołstoj utratę teki.

To też, gdy obalony minister znów się podniósł — dzięki Katkowowi i Pobiedonoscewowi, którzy usilnie polecali go młodemu carowi jako

meża stanu z wyrobionem przekonaniem i niezłomną wolą, co najlepiej potrafi uciąć leb hydrze — w *Golosie* wiedziano, że tym razem zawieszenia będą i częstsze i dłuższe, a potem nastąpi cenzurowanie.

Istotnie hr. Tołstoj, objawszy ministerstwo spraw wewnętrznych, któremu podwładny jest rząd prasy, pomścił się za swą dymisję na dzienniku Krajewskiego. Zawieszony na ośm miesięcy, wkrótce po mianowaniu hr. Tołstoja ministrem spraw wewnętrznych, musiał *Golos* po upływie tego czasu redagowanym być przez urzędników komitetu cenzurowego, a ci z góry oświadczyli Krajewskiemu, że będą systematycznie przeszkadzali regularnemu wychodzeniu dziennika, ażeby go zmusić do „dobrowolnej śmierci“ bez zmartwychwstania.

Krajewski byłby jednakowoż spróbował borykać się z cenzorami, gdyby nie była na niego wówczas spała ciężka klęska rodzinna: umarło mu dwóch dorosłych synów, jeden po drugim — i pozostała mu tylko córka poboczna — bezdzietna żona p. Bilbasowa, b. profesora historii powszechnej w Kijowie, następnie redaktora naczelnego *Golosu*.

Ośmdziesięcioletni niemal naówczas starzec oświadczył swemu zięciowi, że ani wydawać nadal *Golosu*, ani sprzedać go nie myśli. „To, co posiadam — dodał — wystarczy dla nas trojga na spokojne życie. (Majątek jego liczone na 1 i pół miliona rubli); nie frymarczy więc tem naszym piśmem, niech ono pozostawi po sobie dobrą pamięć i nie skała się, przechodząc w niegodne ręce. My zaś przy osobistym naszym wrogu, Tołstojowi, nie będziemy mieli żadnej możliwości redagować go przyzwoicie — a ty, Wasilju Aleksiejewiczu, stasz swe zdrowie w tej nierównej walce“.

Zwinawszy w ten sposób swoje pismo, stary Krajewskij oddał się z wielkim zamilowaniem nadzorowi nad szkołami miejskimi, których był kuratorem z ramienia rady municypalnej w Petersburgu i na tem polu wiele dobrego zdziałał. Zięć jego zaś Bilbasow powrócił do studjów historycznych, które ogłasza od czasu do czasu w formie monografji o przeszłości, pojmując, że teraźniejszość zakazana jest dla jego pióra.

W końcu przypominamy, że *Golos* po piętnastu latach (1863—1878) ostrej, zaciekłej nawet nienawiści ku nam zmienił te uczucia na więcej ludzkie i więcej sprawiedliwe i przy schyłku swego istnienia przemawiał częstokroć dobitnie za zmianą systemu w Ziemiach polskich pod rządem rosyjskim.

Służba zdrowia w gminach.

Rząd zamierza przedłożyć Sejmowi projekt do ustawy o organizacji służby zdrowia w gminach. Organizacja ta nastąpić ma na wzór istniejącej już w innych krajach koronnych służby zdrowia. Ustawa państwowa z 30. kwietnia 1870 r. wylicza cały szereg spraw policji zdrowia, które gminy bądź we własnym, bądź poruczonym zakresie działania wykonywać mają. Do własnego zakresu działania należy między innymi: zarządzenie środków desinfekcyjnych przy chorobach zaraźliwych, pomoc w wypadkach groźących niebezpieczeństwem życiu, ratunek w razie śmierci poronnej, oględziny głuchoniemych i obłąkanych dla ocenięcia, czyli nie są dla społeczeństwa szkodliwymi itp. Do przekazanego zakresu działa-

nia należą: użycie środków zapobiegających szerzeniu się chorób zaraźliwych, rozpoznawanie tych chorób, oględziny pośmiertne, współdziałanie przy obdukcjach, szczepieniu itp.

Wiadomo jednak powszechnie, iż zwierzchności gminne, zwłaszcza w gminach wiejskich, obowiązków tych nie wykonują, gdyż dla braku potrzebnych wiadomości, intelektualnego wykształcenia wreszcie i dla braku środków materialnych obowiązków tych wykonywać nie mogą. Aby temu zapobiedz, oraz ułatwić gminom w ponoszeniu ciężaru utrzymywania służby sanitarnej, wniósł rząd jeszcze w r. 1873 do Sejmu projekt do ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach, według której każda gmina obowiązana być miała do wykonywania policji zdrowia, utrzymywać lekarza, albo sama dla siebie, albo w połączeniu z innymi gminami.

Gminy, mające własne statuta, tudzież gminy, liczące 6000 lub więcej mieszkańców miały obowiązek utrzymywać własnego lekarza, inne mogły to również uczynić, w przeciwnym razie miały być połączone w okręgi sanitarne.

Taki okręg sanitarny miał obejmować nie więcej jak 7000 mieszkańców, a przynajmniej przy gęstym zaludnieniu przestrzeni nie większą jak 3 mil kwadrat. W ten sam sposób w połączeniu z innymi gminami ustanowione być miały również akuszarki gminne.

Koszta wynagrodzenia lekarza i akuszarki ponosić miały gminy, w gminach połączonych w okręgi sanitarne potrzebna kwota miała być rozłożoną w stosunku ogólnej kwoty podatków bezpośrednich przez pojedyncze gminy opłacające.

Komisja administracyjna, której Sejm projekt ten przekazał, uznała potrzebę przeprowadzenia organizacji służby zdrowia w gminach, jednakowoż wydawało się jej, że okręgi obejmujące 7000 mieszkańców, których byłoby 739, już dla samego braku lekarzy i akuszek są niemożliwe. Drugą kwestję upatrywała komisja w tem, iż w projekcie do ustawy nie było żadnej wzmianki, czy obszary dworskie należą również do gmin sanitarnych. W końcu zauważyła komisja, iż ze względu na czynności, należące do poruczonego zakresu działania gminy, powinienby rząd, który z instytucji lekarzy gminnych w znacznej części korzystać będzie, przyczynić się ze skarbu państwa pewną kwotą do kosztów utrzymania służby zdrowia.

Sejm poszedł wówczas za zdaniem komisji administracyjnej, gdyż w styczniu 1874 r. uchwalił przejść do porządku dziennego, przyjmując jednak zarazem zasady, które przekazał rządowi do uwzględnienia przy ułożeniu innego projektu organizacji służby zdrowia. Według tych zasad, okręgi sanitarne miały obejmować 15.000 mieszkańców; urządzenie służby zdrowia zastosowane być miało także do obszarów dworskich. Zarazem wyraził Sejm przekonanie, iż skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Owóż o ile mi wiadomo, projekt, który rząd zamierza przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji opierać się będzie mniej więcej na tych samych podstawach, na jakich oparte było przedłożenie rządowe z roku 1873. Rząd uwzględnić ma jednak życzenie Sejmu w tym kierunku, iż okręgi sanitarne obejmować będą gminy o 15.000 mieszkańców, a do okręgów tych należeć będą również obszary dworskie.

Na koszt utrzymania służby zdrowia uiszczać



będą gminy i obszary dworskie 2 proc. sumy opłacanych podatków bezpośrednich, resztę zaś pokrywać ma fundusz krajowy. Dlaczego krajowy a nie państwowy, tego zapewne w motywach rządowych nie będzie.

Listy z kraju.

Stryj 27. sierpnia. (*Jeszcze o wypadku kolejowym pod Lisowicami*). Bliższych szczegółów tego rzadkiego w dziejach kolejowych wypadku nie podano dotąd. Oto 22. bm. o g. 1 m. 50 w nocy pociąg towarowy, złożony z 27 wozów, wyjechał ze stacji Bolechów. W 10 minut później puszczono na ten sam tor drugi pociąg towarowy, pomimo, iż w cyrkularzu najwyraźniej powiedzianem jest, iż coś podobnego uczynić można tylko w nadzwyczajnych wypadkach. W odległości 6 klm. od Bolechowa pod wsią Lisowice, gdzie tor kolejowy bardzo się wznosi, maszynista pierwszego pociągu z powodu nadmiernego ciężaru wstrzymał pociąg podczas gdy maszynista drugiego pociągu, z niewiadomych dotąd przyczyn, wjechał swoją maszyną na tylne wozy pierwszego pociągu. Skutkiem tego została rozbita maszyna i 12 wozów, pokaleczono woły, a nawet jednemu konduktorowi zgruchotaną została ręka. Jestto bardzo smutny wypadek, lecz o wiele smutniej przedstawia się rozpoczęcie śledztwa, gdyż jak dziś się dowiadujemy ze sfer dobrze poinformowanych, niektórzy z tych, którzy do przeprowadzenia śledztwa są powołani, bez należytego wysłuchania obu stron, już dzisiaj otwarcie wypowiadają, że powodem tego smutnego wypadku był maszynista i w ogóle cały personal służbowy pierwszego pociągu, podczas gdy maszynista drugiego pociągu, który powinien był dobrze uważać na 3 duże, czerwone światła, którymi koniec każdego pociągu jest zaopatrzony, a które już z wielkiej odległości, bo nawet podczas mgły na 100 mtr. są widzialne, zupełnie nie jest winny.

Spodziewamy się jednak, iż komisja śledcza, nie uważając na zdanie tych panów, jak najdokładniej sprawę zbada i jak najsprawiedliwszy sąd o tem wyda. Stronniczość w tak ważnych wypadkach powinna być stanowczo wykluczona.

Jarosław 26. sierpnia. (*Szkola żeńska*). Starym obecnym naczelnikiem gminy p. Pawlikowskiego, jeżeli nie od 1. września, to najdalej od 1. października br. będzie siódma klasa otwartą w tutejszej szkole żeńskiej. Dawniejsza rada miejska uchwaliła wprawdzie już dawno istniejącą szkołę żeńską uzupełnić do ośmiu klas, ale jak wiele innych uchwał, postanowienie to spoczęło w koszu aktów. Dopiero po objęciu zarządu gminy przez komisarza rządowego poruszyła ją tam petycja mieszkańców, a wykonaniem jej zajął się gorliwie dzisiejszy zarządca miasta. Mamy przeto nadzieję,

że już na rok szkolny 1890/91 będziemy mieli także ósmą klasę wydziałową żeńską upragnioną od wielu lat, jak ją mają inne miasta tego rodzaju co Jarosław. Spodziewamy się, że i innymi uchwałami dotąd nie wykonanymi zajmie się równie energicznie.

Reformy prawa karnego.

W Brukseli utworzył się „międzynarodowy związek kryminalistów“ i odbył niedawno walne zgromadzenie, na którym powzięto uchwałę na korzyść skazania warunkowego. Uchwała ta opierała się nietylko na zapatrywaniach teoretycznych związku, holdującego postępowi, ale mogła się także powołać i na dobre skutki, jakie przyniosło za sobą skazywanie warunkowe, osobną uświęcone w Belgji uchwałą i zastosowane praktycznie.

Wszędzie, gdziekolwiek zapatrują się poważnie na etyczne cele prawodawstwa karnego, uchwałę tę przyjęto sympatycznie, a nawet w Niemczech, gdzie na tym punkcie zacofane panują zasady, zaczynają odzywać się głosy, przychylnie nowemu projektowi. Atoli reforma ta należy do rzeczy, których nie można załatwić kilkoma dobroliwymi frazesami, potrzeba do jej przeprowadzenia ciągłego parcia i pracy bezprzerwanej. Nie wątpimy, że i decydujące w prawodawstwie austriackim sfery myśl tę podejmą i stosownie się w niej rozpatrzą.

Do uzyskania postępu na jakimś polu nie się tak bardzo przyczynić nie może, jak zauważenie, że inne państwa, cierpiące na to samo zło, do tego postępu dążą, albo że już go urzeczywistniły. Cały świat skarży się na ciągły i systematyczny prawie wzrost występków i zbrodni, mianowicie na przestraszającą liczbę recydyw, i cały świat zgadza się w tem punkcie, że dzisiejsze ustawodawstwo karne nie wystarcza do zatamowania złego. Istnieje też tylko jedno jedyne, wprawdzie nadzwyczaj jeszcze silne stronnictwo, które po prostu żąda coraz to większej surowości prawa, oskarżając „chorobliwą humanitarność“ wieku naszego, że ona to właśnie spowodowała mnożenie się zbrodni.

Podług tego byłoby zaprowadzenie na nowo tortur, szubienic, koła i publicznych egzekucyj najlepszym środkiem do usunięcia występków i do nawrócenia całej ludzkości na drogę enoty. Na szczęście zapatrywania tego nie podziela właśnie wiedza kryminalistyczna, a jakkolwiek nie chce ona, aby kara straciła charakter kary, iżby np. jakimś niepoprawnemu zbrodniarzowi urządzono wygodny przytułek w znakomicie urządzonej więzieniu, to jednak daleką jest kryminalistyka od tego, aby w zastosowaniu prawa widzieć jedynie mechanicznie działający akt zemsty. Stara się ona raczej wszelkimi sposobami problem spełniania kary pogłębić etycznie; nie widzi w zbrodni odosobniony jedynie akt woli, ale także

i wynik psychicznych, pedagogicznych i społecznych warunków, stąd też wymaga ona, aby kara nie była jedynie karą za obrazę prawa, lecz zajęła się wychowawczo ukaranem indywidualum, ażeby naprawiła tego, czego zaniedbano, ażeby w ten sposób zapobiegła powtórzeniu zbrodni i pomogła do powolnej puryfikacji społeczeństwa.

O powrocie do barbarzyństwa nie może być absolutnie mowy, pomimo zachcianek quasikonserwatystów; atoli nowożytna kara więzienia przedstawia niedogodności, które powinny być usunięte, jeżeli kara nie ma gorszych ponieść za sobą skutków, aniżeli średniowieczne barbarzyństwo.

Faktem jest, że wypuszczenemu z więzienia skazańcowi jest nadzwyczaj trudnem, a prawie niemożliwem stać się znowu uczciwym człowiekiem. Stowarzyszenia, zajmujące się losem wypuszczonych skazańców, starają się wprawdzie zaradzić złemu, atoli dotychczas z niezbyt wielkim skutkiem, ponieważ ustawodawstwo w tem żadnej nie udziela im pomocy.

Wystawcie sobie, czytelnicy, młodego człowieka, którego namiętność lub brak rozważliwości w chwili szału na drogę haniebnego czynu. Skoro tylko siedział w więzieniu, choćby to było kilka tygodni za ledwie, a nawet i kilka dni, jest już stworzony dla społeczeństwa ludzkiego, ponieważ został już raz napiętnowany i ponieważ w obcowaniu ze zbrodniarzami stał się jeszcze gorszym, choćby nawet pod tym tylko względem, że stracił poczucie wstydu za swój czyn.

Tutaj, przy źródle recydywy wkracza uchwała brukselska, żądając, aby ludzie, popełniający pierwszy raz czyn karygodny, karani byli warunkowo. To jest, aby spełniano na nich wyrok wtedy dopiero, gdy skazany dopuści się porokrotnego przekroczenia ustawy. W taki sposób otrzymuje zbrodniarz przypadkowo silny bodziec moralny, ażeby dać spokój dalszemu obrażaniu przepisów ustawodawczych, równocześnie zaś, nie będąc napiętnowany i nie stykając się z rzeczywistymi zbrodniarzami, unika niebezpieczeństwa stania się zbrodniarzem nałogowym.

Warunkowe zastosowywanie wyroku zaprowadzone zostało, jak mówiliśmy poprzednio, w Belgji i to od roku. Nowe włoskie ustawodawstwo karne z podobnego wychodzi pojęcia zasadniczego, jakkolwiek nie zna jeszcze kar warunkowych; na ich miejscu ma ono napomnienie administracyjne, internowanie i poręczenie, działające w tym samym kierunku z takim samym skutkiem, jak kary warunkowe.

We Francji zaś skłaniają się odpowiednie sfery do systemu ostatniego, za którym skutecznie występuje od kilku już lat głośny kryminalista Leveillé, a który i w komisji Izby, obradującej nad reformą ustawodawstwa karnego, zwyciężył w zasadzie po długich walkach dzięki właśnie przekonywającym wywodom wzmiankowanego co

24)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Gdy Wincenty Castelneau przybył nazajutrz około dziesiątej rano do zakładu św. Małgorzaty, służący wprowadził go do tego samego pokoju, w którym przed dwoma laty żegnał się z Vilną na zawsze.

W chwilę później drzwi otworzyły się i Vilna, wzruszona, spoczęła w ramionach ukochanego, tuląc się do piersi jego, jak ptaszę, które nareszcie znalazło opiekę i schronienie.

— Jakież powzięłaś plany na przyszłość, Vilno? — spytał niespokojnie Castelneau, prowadząc ją zwolna ku kanapce.

— O dalszych projektach nie myślałam nawet. Może zatartłszy pamięć dni ostatnich pojmem lepiej, co mi czynić należy. Tymczasem mam zamiar wyjechać za granicę na rok może.

— Co? rok zdala odemnie? Ależ to niemożliwe, Vilno?

— Och, przez ten czas widywać się przecież będziemy — poprawiła szybko. — Dostałam przed kilku dniami list bardzo serdeczny i poczytywy od starej krewnej mego ojca. Mieszka ona w północnej Anglii i szczerze przywiązana jest do mnie, a na dowód, że proces mój nie zachwiał jej miłością i zaufaniem prosi, bym przyjechała zamie-

szkać pod jej dachem lub wspólnie z nią opuścić kraj na czas jakiś. Ta ostatnia myśl wielce mi się podoba: chciałabym pojechać do Szwajcarii.

— A ja? — przerwał Castelneau z żalem.

— Ty możesz przyjeżdżać do nas, z warunkiem jednak, abyś nikomu w Anglii adresu swego nie zostawiał; nikomu, z wyjątkiem chyba agenta policyjnego, któremu każesz śledzić niebezpieczną tę sprawę. Nie chciałabym, widzisz, za nic w świecie, żeby doktor Iredale dowiedział się o naszym spotkaniu.

— Aha, zaczynasz go więc podejrywać nareszcie; skoro tak, powiem ci, że już zamówiłem jednego z najsprytniejszych agentów, polecając mu zebranie jak najdokładniejszych o doktorze wiadomości. Chcesz więc wyjechać za granicę, pozwólże, abym ci dopomógł do spełnienia tego zamiaru.

— Dziękuję ci, środki posiadane wystarczą mi na skromne życie w domu mej krewnej; wiesz, że nie wiele potrzebuję.

— Jakież są te środki?

— Pięćdziesiąt funtów rocznie.

— I sądzisz, że to wystarczy? A, Vilno, Vilno, wszak jesteś żoną moją wobec Boga i sumienia, wszystko więc co posiadam i twoją jest własnością.

— Rozporządzę nią, gdy... później, może kiedyś, ale nie dziś — odparła łagodnie, lecz stanowczo.

XXII.

Wyrok wydany przez przysięgłych, był przez długie dni a nawet tygodnie, przedmiotem ogólnego zajęcia. Jedni przyznawali mu słusność, inni znowu zaprzeczali, dowodząc, że nikt inny oprócz siostry Vilny nie mógł wyspać akonitu do lekarstwa, bo któżby miał jaki interes w zamordowaniu nieszczęsnej?

Tajny policjant, najęty przez pułkownika Palgrave, nie wiele również odkrył. Najcenniejszą wskazówkę dostarczył mu „Medical Register“, w dług którego przekonał się, że żaden Iredale nie był nigdy w Anglii doktoryzowany.

— Ręczę ci, Vilno — mówił pułkownik po przeczytaniu sprawozdania pana Palgrave — że ten Iredale skończonym okaże się łotrem, ukrywającym się pod przybranym jakimś nazwiskiem.

Pomimo ciężkich chmur, nagromadzonych na widnokręgu ich życia, Wincenty Castelneau i Vilna czuli się podczas uroczego pobytu w Pireneach niewymownie szczęśliwi. Miss Lascelles zamieszkała wraz z krewną swą, panią Davenant, w skromnym dworku dzierżawcy, pułkownik zaś najął pokój w sąsiedniej austerji, przyczem dni całe wspólnie spędzali błądząc wśród czarownych górskich szczytów i rozpadlin. Przed rozpoczęciem walki o honor swój Vilna używała krótkiego wycieczek rokosznego spokoju. Dla Castelneaua zaś uroczyste wycieczki, odbywane wśród przepysznej natury, ręka w rękę z ukochaną, były pierwszym wycieczką po piętnastu latach zawodów i

dopiero męża. Na kongresie brukselskim był Leveillé jedynym przedstawicielem Francji, ale jest on zarazem najbardziej powołanym i najbardziej niesrudzonym obrońcą nowożytnej szkoły kryminalistycznej we Francji, a rozporządza z tą samą łatwością piórem co i słowem. W tych dniach uczony ten mąż zdawał sprawę z kongresu w paryskim *Temps*, broniąc z całą gruntownością zapatrywań swoich i komunikując zarazem niektóre wiadomości o stanie reformy w komisji izby.

Podług tych relacji postanowiła komisja, że zbrodniarz, skazany raz pierwszy na więzienie, może uzyskać zwłokę kary na lat trzy, zwłoka ta ma stać się definitywną, to jest zbrodniarzowi ma być kara całkiem darowaną, jeżeli w tym czasie w żadną nie popadł kolizję z ustawami karnymi.

W ten sposób zaoszczędza się, powiada Leveillé człowiekowi, który stał się zbrodniarzem przypadkiem lub z lekkomyślności, drogę do więzienia, równocześnie zaś zagrożeniem spełnienia kary postarano się o to, że drogi tej nie pozna zbyt łatwo. Co do problemu, w jaki sposób karać wypadki recydywistów, to Leveillé chce go pogłębić, zwracając się znowu do starej swej propozycji, dotyczącej deportacji, jak wiadomo, istniejącej we Francji od roku 1885 w celu zmniejszenia liczby recydywistów. Leveillé przyznaje, że największą część kryminalistów nie chce wiedzieć o deportacji, twierdzi atoli, że to tylko stąd pochodzi, ponieważ sprawa ta bywa źle pojmowana. Jest to także błędem ustawodawstwa francuskiego z r. 1885. Do prawdziwej deportacji należy bowiem poręka, że w kolonji karnej wzorowy panuje porządek i przymus roboty dla kolonistów. W obydwóch kierunkach komisja izby francuskiej oświadczyła się za wnioskami Leveillégo, przyjmując równocześnie i inny jego wniosek, dotyczący mianowicie dobrowolnej espatracji. Gdy bowiem deportacja obliuguje zbrodniarzy nalogowych, to osobistości, karane po raz pierwszy, a obawiając się, że pod naciskiem nędzy i hańby staną się recydywistami, mogą być na własne żądanie przesiedleni do jakiej kolonji zamorskiej, gdzie otrzymawszy kawał ziemi państwowej na własność, mają sposobność ucześciej pracy. Pojęcie to przedłożył Leveillé kongresowi brukselskiemu, który postanowił na przyszłym zgromadzeniu nad sprawą tą się zastanowić.

Zdaliśmy zbyt obszernie sprawę z rozpraw kongresu, uczyniliśmy to jednak dla ważności sprawy z jednej strony, z drugiej zaś strony chcieliśmy pokazać, na jakie drogi wchodzi ustawodawstwo karne w krajach zdrowych, cywilizowanych, podczas, gdy gdzieindziej debatują poważnie nad obostrzeniem kar, nad wprowadzeniem reform, w rodzaju choćby barbarzyńskich rozeg, a są nędzni pacholkiwie „wiedzy”, którzy

reakcyjne dążenia te popierają pseudo-naukowymi rozprawami.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 29. bm. Na porządku dziennym: Rekursy w sprawach budowniczych; wnioski dotyczące obsadzenia opróżnionej przez śmierć śp. Józefa Zimmermana posady referenta statystycznego; sprawa urzędzenia toru wyścigowego na Stryjskiem; sprawa zniesienia rowu otwartego na ulicy Sapielny; sprawa przyjęcia zarządu fundacji Hillela Lechnera dla świątyni izrael. we Lwowie; sprawa wydzierżawienia stanowisk dla bojków na placu Halickim.

Uwagę komisji sanitarnej zwracają mieszkańcy ulicy Skarbkowskiej na brak lub niedostateczność desinfekcji w domach prywatnych tej ulicy, przy której mieszczą się aż trzy zakłady szkolne, licznie uczęszczane, mianowicie szkoła Ormianek, szkoła im. Piramowicza i seminarjum żeńskie ze szkołą wzorową.

Ćwiczenia wojskowe. Dziś o g. 4. rano wyruszyła załoga lwowska na ćwiczenia ku Stanisławowowi. Załoga zaś skoncentrowana w Rzeszowie, w sile 1 brygady, odmaszerowała do Jarosławia, z kąd uda się na ćwiczenia cesarskie.

W sprawie uwięzionych Rusinów z Galicji i Ukrainy pisze *Dilo*, że po uwięzieniu p. Franka, odbyła się bardzo ścisła rewizja u jego żony, bawiącej na świeżem powietrzu z dziećmi w Nahujowicach. Komisarz starostwa drohobyckiego wraz z żandarmami przeszukiwali nawet obrazy. Po odbytej rewizji p. Frankowa, domyślając się coś złego, przybyła z dziećmi do Lwowa, gdzie się dowiedziała, że mąż jej siedzi już w więzieniu. Udała się do sędziego śledczego r. Majewskiego z prośbą, żeby jej dozwolił zobaczyć się z mężem co się też stało.

Co do panien Marii i Natalji Degen twierdzi *Dilo* że są to młode osoby (jedna 18 lat druga może 20) które przybyły do Galicji na letnie mieszkanie. Przed udaniem się do Didjowy, koło Lutowisk, gdzie zamieszkały u ks. Kuziowa, bawiły kilka dni we Lwowie. Ani Degen ani jego siostry, mimo że pochodzą z Ukrainy, języka ruskiego nieznają, mówią tylko po rosyjsku. Kistiakowski, słuchacz uniwersytetu kijowskiego, jest synem byłego profesora kijowskiego uniwersytetu, zmarłego przed kilku laty, który swoimi pracami na polu prawa karnego zdobył sobie sławę europejską. — Uwięziony Marszyński jest również słuchaczem wszechniczy kijowskiej i tak samo jak Kistiakowski Ukraincem.

Za co tych wszystkich powięziono we Lwowie nikt nie wie, prócz tych naturalnie, którzy kazali więzić.

Co do rewizji u p. dr. Okuniewskiego w Stanisławowie, o czem doniosła *Czerwona Rus* pokazało się, że jest to fałsz, prawdopodobnie przez samą redakcję *Czer. Rusi* wymyślonym, ponieważ dr. Okuniewski od czerwca odbywa ćwiczenia wojskowe w Kołomyji jako porucznik obrony krajowej.

kaś zmiana nagła, a niczem na pozór nieusprawiedliwiona, czyniła mu miejsce to straszne i gnębiące. Czuł, iż potrzebuje dziś ruchu, gwaru, podniecenia, że brak mu wiru, który ogłuszając, myśleć nie pozwala. Niezdolny wreszcie dać sobie rady, postanowił odstąpić miejsce swe komu innemu, kupując w zamian prawo praktykowania w modnej części Londynu.

Środki finansowe pozwalały mu snadź na zmianę tę nagłą, w dwa miesiące bowiem niespełna po wyjeździe Wilny zagranicę, rozeszła się pogłoska o przeprowadzeniu się doktora Iredale do stolicy.

Posłyszawszy wieść tę niespodzianą, pułkownik Castelnau uśmiechnął się tylko z goryczą; wkrótce zaś później dawny lekarz przedstawił chorą w Maldon nowego na miejsce swe zastępcę, a na drzwiach jednego z wytwornych domów przy ulicy Królowej Anny, Cavendish Square w Londynie, przybitą została błyszcząca blacha z napisem: „Doktor Klemens Iredale”.

Być zawikłanym w słynną *cause célèbre*, rzecz to jak dla lekarza wcale korzystna, stanowi bowiem z góry o jego rozgłosie. Dzięki też bezpłatnej tej reklamie, doktor Iredale praktykę kupioną rozszerzył jeszcze. Dystyngowane ruchy, uprzejme obejście i pewna wrodzona powaga, pomogły do tego, czyniąc z niego ulubieńca kobiet przeważnie. Nieżonaty, stanowił dobrą partję; wszystkie jednak czule spojrzenia odbijały się bez skutku o pancerz dawnych wspomnień, dzięki którym zapewne doktor wszelkie środki do podręcznej swej

Zmarli. Paweł Bereźnicki, słuchacz II. r. prawa, przeżywszy lat 25 zmarł we Lwowie.

Obwieszczenie. Z dniem 1. września 1889 istnieć będzie, jak w latach ubiegłych, przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mięszanej im. św. Zofii i im. św. Mikołaja na Pasiekach nauka dopełniająca.

Na naukę tę winny uczęszczać dziewczęta po ukończeniu sześciolatniej nauki codziennej przez trzy lata. Nauka ta, która tak samo, jak nauka codzienna jest bezpłatną, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i godzinach przez dyrekcje szkół ogłosić się mających.

Podając to do powszechnej wiadomości, wzywa się rodziców, ich zastępców, opiekunów i służbodawców, aby dziewczęta, obowiązane do uczęszczania na naukę dopełniającą, w ostatnich dniach sierpnia 1889 r. w najbliższej miejskiej szkole żeńskiej zapisały i następnie regularnie na naukę dopełniającą posyłały, gdyż w obec opieszalych zastosowania zostanie art. 43. ustawy z dnia 2. maja 1873 r. a zaniedbanie ciążące na nich obowiązku zapisania i posyłania na naukę grzywną od 50 ct. do 50 zł., lub aresztem od 1 do 14 dni ukarane zostanie.

Chłopcy, obowiązani w myśl przytoczonej powyżej ustawy na naukę dopełniającą, mają uczęszczać na istniejące przy tutejszych szkołach męskich im. św. Anny, Czackiego, Konarskiego, św. Marcina i Piramowicza kursa nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego.

Rodzice tych chłopców, ich zastępcy, opiekunowie i służbodawcy winni zgłosić się z nimi do zapisu w tych szkołach z końcem sierpnia 1889 r., a następnie posyłać regularnie na naukę, w razie bowiem przeciwnym użyte zostaną przeciw opieszalym wyszczególnione powyżej środki przymusowe. Z ek. Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Na wniesioną prośbę kilku korporacji uchwalila kuratorja szkół przemysłowych, aby z nowym rokiem szkolnym 1889/90 otwarty został kurs nauki dopełniającej dla rękodzielników i przemysłowców także przy szkole miejskiej im. św. Antoniego. Zapisy rozpoczynają się z dniem 28. bm. 1889 w kancelarjach dyrekcji.

Ogólne zgromadzenie Tow. ochrony Tatr polskich odbyło się w Krakowie 24. bm. w sali obrad Rady miasta. Pod nieobecność przewodniczącego i jego zastępcy zagaił zgromadzenie sekretarz rady nadzorczej, dr. Lesław Boroński, zaproszeniem do wyboru przewodniczącego. Zgromadzenie wybrało p. Józefa Friedleina przewodniczącym, który na sekretarza powołał dr. Lesława Borońskiego i dr. Karola Pieniążka. Z kolei przedstawił dyrektor Towarzystwa dr. Ferdynand Wilkosz wniosek: Towarzystwo ochrony Tatr polskich zostaje rozwiązane, a likwidację jego majątku powierza się dyrekcji. — Wniosek ten zgromadzenie uchwalilo jednogłośnie, poczem przewodniczący zamknął obrady. P. Franciszek Kröbel wyraził następnie swoje życzenie, aby

apteczki kupował u Marka Barnays ciągle. Czyby materiały apteczne lepsze miały być w Wellborough niż w Londynie, czy też kierowała nim wdzięczność za otrzymane dawniej usługi? na to już tylko Klemens Iredale, lub Marek Barnays odpowiedzieć mogli.

XXIII.

— Czy słyszałeś, doktorze, ostatnią nowinę? Pytanie to, rzucone przez jedną z modnych dam Londynu, która pod pozorem wymaginowanego kaszlu, posłała umyślnie po Iredale'a, wywołało zamiast odpowiedzi, przymuszony uśmiech tylko na jego usta.

— Cóż się stało, droga lady Twaddlemore? Doprawdy, nie wiem o niczem.

— Nie udawaj doktorze — ciągnęła z wymówką. — Pan musisz być przecież lepiej od innych zawiadomiony.

— A jednak przyznaję się do zupełnej nieświadomości — zapewnił, przysunawszy krzesło swe ku otomance mylady.

— Jakto? nie wiesz pan, iż dawniejsza siostra Wilna, a dziś miss Lascelles, przybywszy do Londynu, zamieszkała ze starą jakąś krewną na ulicy South-Audley? Nie przypuszczam, aby to zrobiła w celu zawarcia stosunków towarzyskich, wątpię bowiem, by ktokolwiek przyjął ją u siebie.

— Och, kobieta z jej urodą potrafi przekonać wszystkich o swej niewinności — zauważył Iredale. — Nie wątpię też, iż wkrótce w najpierwszych ujrzymy ją salonach. (Ciąg dalszy nastąpi.)

goryczy, które wobec dzisiejszego szczęścia, czarną tylko i smutną wydawały się marą.

Publiczność zaciekawiona osobą Wilny, wiedziała wprawdzie, iż piękna szarytka opuściła wybrzeża Anglii, słyszała, że pułkownik Castelnau wyjechał również za granicę, czy jednak bawili razem i gdzie w ogóle przebywali, tego nawet doktor Iredale i plotkarski Marek Barnays odkryć nie mogli.

— Nie dziwiłbym się wcale, gdyby podróżowali razem — opowiadał aptekarz z niewinną miną. — Och, nie mówię tego w złej myśli, broń Boże! Nie mam jej przecież nic do zarzucenia. Mogła sobie prosto pojechać z jaką poważną damą, no, i spotkali się z pułkownikiem przypadkiem. Jestże w tem co zdroźnego? Takie chwile przed światem kradzione, to przedsmak raj. Ej, bodaj że świeczka tą razą za grę nie starczy.

Co to ostatnie zdanie mogło znaczyć, trudno było określić; doktor Iredale jednak nie czekał na wyjaśnienie, a trzasnąwszy drzwiami, coperdziej aptekę opuścił. Wyczytawszy w dwa dni później, iż pułkownik Castelnau do Anglii powrócił, lekarz odetchnął nareszcie swobodnie. Tak, wiara jego w dawną narzeczoną została widocznie zachwiana, o związku więc ich nie ma mowy i Wilna będzie wolną, wolną nareszcie!

Była to jedyna pociecha, podtrzymująca siły doktora, życie bowiem w Maldon nieznośnym się dla niego stało. Prostoduszna ludność miejscowa zaczęła podejrzliwie spoglądać na niego, szepcząc z cicha niechętnemu pogłoski i uwagi, równocześnie zaś ja-

członkowie Towarzystwa przy odbiorze udziałów wpisowe w kwocie 5 złr. przekazywali Towarzystwu tatrzańskiemu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Rada nadzorcza Towarzystwa ochrony Tatr polskich, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia członków Towarzystwa, że wskutek rozwiązania Towarzystwa mogą udziały swoje odbierać, poczynawszy od d. 2. września br. u dyrektora dr. Ferdynanda Wilkosa, adwokata w Krakowie (róg ulicy Mikołajskiej i Szpitalnej). Wszelkie korespondencje należy odtąd adresować na ręce dr. Ferdynanda Wilkosa. Kraków d. 24. sierpnia 1889. *Eustachy Sanguuszko*, przewodniczący. *Dr. Lesław Boronicki*, sekretarz.

Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, d. 25. bm. powrócił z urlopu do Krakowa.

„Zgoda“, polskie Stowarz. w Wiedniu, urządza wieczorek muzykalno-deklamacyjny ze współudziałem pp. Tyberg-Paltinger w uroczystość 11ej rocznicy założenia „Zgody“. Wieczorek odbędzie się w sobotę 31. bm. w sali hotelu Zillinger (IV, Wiedener Hauptstrasse 25) o godz. 8. Program: 1. W. Pol. Bracia rocznica, chór męski. 2. R. Wagner. Pieśń Waltera z „Meistersinger“ na fortepian, skrzypce i harmonjum, pp. Tyberg-Paltinger i Swoboda. 3. Wieniawski. a) Legenda, b) Tańce polskie, p. Tyberg. 4. Quodlibet pieśni narodowych, chór męski. 5. Liszt. 12ta rapsodia, pani Tyberg-Paltinger. 6. Solo na harmonium, p. Swoboda. 7. A. Mickiewicz. Koncert nad koncertami z „Pana Tadeusza“, wygłosi p. G. Zablocki. 8. Hej Mazury, hejże ha! chór męski. Zakończą tańce.

Czysty dochód przeznacza się na Stowarz. „Przytulisko polskie“ w Wiedniu.

Jędrzejowicz IV. Popelniliśmy omyłkę niemając, do której musimy się przyznać, że p. Stanisława Jędrzejowicza, posła z Niska, nazwaliśmy trzecim, w której to sprawie otrzymujemy list z pod Zakopanego, i ten umieszczamy w całości, mimo ostrej nagany dla nas. Pismo to opiewa:

Szanowna Redakcjo! Nie bez słusnych powodów poczytują Was ludzie porządku za nieprzyjaciół szlachty. Staracie się obniżyć jej znaczenie i wpływy jako całości, a staracie się również obniżyć zasługi każdego szlacheckiego rodu z osobna.

Jaskrawą tych intencji ilustracją, jest Wasz artykuł wstępujący w Nr. 233. Aby nienawiści własnej dogodzić, wykreślacie z karty współczesnych dziejów naszego kraju najświetniejsze imiona, które w sercach dobrze myślących ludzi najpiękniejsze budzą nadzieje.

Gdyby w republikańskiej Francji, tak bardzo lekceważącej monarchiczne tradycje, demagog jaki poważył się nazwać Henryka IV, najdzielniejszego z królów, Henrykiem III, oburzenie powszechne nie miałoby granic. — Omyłkę, którą Wy popelniliście — świadomie czy nieświadomie — z równem odepchną oburzeniem trzy powiaty galicyjskie: Rawa, Rzeszów i Nisko! Stanisława Jędrzejowicza, któremu mniejsza własność w pow. Nisko powierzyła mandat poselski, nazywacie Jędrzejowiczem III, chociaż samo uważne przejrzanie listy wybranych posłów wystarcza, aby się przekonać, że jest on Jędrzejowiczem IV. — Pierwszym z tej dynastji jest Edward J., wybrany z wielkich własności w pow. Rzeszów; drugim wybrany z mniejszych posiadłości w Rzeszowie Adam J.; trzecim wybrany w Rawie z mniejszych posiadłości Franciszek J., a czwartym wybrany w Nisku Stanisław J.

Od wschodu i zachodu, północy i południa, z czterech stron twierdza konserwatyzmu będzie miała obrońcę o jednym i tym samym klejnocie i nazwisku — a Wasze bramy piekielne nie przemogą jej.

Od kiedy Sejm nasz istnieje, pierwszy to wypadek, aby na ławach zasiadło czterech posłów jednego nazwiska i jednej rodziny. Ten niebywały dowód zaufania wyborców do całego rodu jest tego rodu chlubą — a Wy tę chlubę chcieliście umniejszyć i pominąć milczeniem.

Napróżno! historia ją zapisze na nieśmiertelnych kartach protokołów sejmowych!

Z poważaniem *Piąty Jędrzejowicz*.

(Na usprawiedliwienie naszej omyłki dodać musimy, że p. Franciszka Jędrzejowicza nie znamy, nie wiedzieliśmy nic, czy należy do tej samej „dynastji“.

Prz. Red.)

Sprawozdanie zarządu Tow. leśników, przygotowane do walnego zgromadzenia, mającego się 29. bm. odbyć we Lwowie, jest bardzo krótkie. Zjazd miał się właściwie odbyć w Jarosławiu, ale „z przyczyn niezależnych od Wydziału“ zamiar ten został udaremniony. Następnie reprezentacja m. Rzeszowa zaprasza leśników, ale zarząd nie mógł korzystać z tego głównie dla trudności w zrobieniu wycieczki do lasów pobliskich. Wybrano tedy Lwów, skąd nastąpiła

się wycieczka do Skolego. Członków liczy towarzystwo z końcem sierpnia 692, tj. o 66 więcej niż w roku 1888, a między niemi 9 honorowych (H. Strzelecki, Włodz. Dzieduszycki, Jul. hr. Falkenhayn, Artur Potocki, Ad. Sapięha, Albert de Bedö, Wład. Czartoryski i Kryst. Lippert). Najmniej jednak należy do towarzystwa właściciele lasów. I nie dziwnego. Wszak oni powiększej części są tylko od tego, aby sprzedawać i wycinać lasy. Stan funduszy towarzystwa polepszył się wskutek wzrostu liczby członków i prenumeratorów na *Sylwana*. Zapas kasowy wynosi 2120 gld. z czego na wydawnictwo czasopisma przypada 474, a na premjowanie zalesień 158 gld. Wkładki i prenumerata zalega w kwocie 500 gld.

Zjazd do kopalni w Wieliczce, jak donosi kupiec tamtejszy, p. Franciszek Klein, który urządzał zjazd taki po raz ostatni 18. bm., może być urządzony na żądanie osób z Kongresówki, przebywających w zakładach kąpielowych, jeżeli zbierze się 200 osób, któreby oświadczyły chęć nabycia biletów. Pożądaniem jest, aby całe kółko i osoby, życzące sobie zwidzić wspaniałe saliny, w najkrótszym czasie doniosły o tem wymienionemu przedsiębiorcy z oznaczeniem najdogodniejszego terminu, a jeżeli się zbierze wymagana liczba chętnych, zostanie urządzony jeszcze jeden zjazd i rozesłane zostaną doniesienia do wszystkich zakładów kąpielowych.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbył się w sobotę ślub p. Jana Soleckiego, doktoranda medycyny, rodem z Tyczyna, z panną Aleksandrą Zamojską, właścicielką handlu kapeluszy.

Przedstawienie amatorskie, dane w niedzielę ubiegłą w stowarzyszeniu „Skala“, powiodło się w zupełności. Na pochlebna wzmiankę zasługuje pani Stebnicka, która w „Lorenz i Jessyka“ i „Słowiczku“ piękną grą i miłym śpiewem korzystnie się odznaczyła; wreszcie pp. Czapran i Madura. W komedycie ze śpiewami „Słowiczku“ dyrygował orkiestrą utalentowany artysta-muzyk p. Stohl.

Podrzucenie dziecka. D. 26. bm. wieczorem, znaleziono w sieniach kamienicy pod l. 33 przy ulicy Gródeckiej, za drzwiami wchodowymi, sześciomiesięczne dziecko płci męskiej, które u jednego z tamtejszych lokatorów umieszczono.

Uroczystościom jubileuszowym 57. pułku piechoty imienia księcia Sachsen-Coburg Saalfeld, stojącego w Krakowie, a obchodzącego 200 rocznicę swojego istnienia, stanął w sobotę wieczorem na przeskodzie deszcz, a po nim bardzo niepewna pogoda. Za to wczoraj uroczystość cała odbyła się ściśle według ogłoszonego programu, interesującego nietylko dla wojskowych.

Rano o godz. 9. na Błoniach odbyła się msza połowa, celebrowana przez księdza biskupa krakowskiego. Orkiestra pułkowa grała odpowiednie melodie. Na placu obecni byli: przybyli ze Lwowa w charakterze reprezentanta cesarza generał książę Württemberg, komenderujący generał ks. Windischgraetz, cała starszyzna wojskowa i oficerowie załogi krakowskiej. Z osób cywilnych obecnymi byli wiceprezydenci miasta pp. Friedlein i dr. Schmidt, burmistrz m. Tarnowa, p. Rogojski itd. (w Tarnowie rekrutowanym jest pułk 57.). Na Błoniach było parę tysięcy osób. Pułk rozwinięty był we front, oficerowie ustawili się w czworobok. Kaplicę połową rozpięto w środku dużego półkola, utworzonego z chorągwi na wysokich słupach o barwach państwa i kraju. Obok kaplicy po obu stronach ustawione były namioty dla pań. Przed kaplicą trzymała wartę straż w mundurach z najdawniejszych czasów istnienia pułku.

Po nabożeństwie poświęcił ksiądz biskup nowy sztandar pułkowy, do którego szarfy nadesłała księżna Ludwika Koburska. W imieniu księżnej asystowała przy akcie poświęcenia pułkownikowa Arthold, żona komendanta pułku. Ceremonję wbijania gwoździ rozpoczął biskup, po nim książę Württemberg, dalej książę Windischgraetz, pani Arthold, komendant dywizji, komendant brygady, oficerowie i żołnierze pułku, obchodzącego uroczystość, a następnie dopiero reszta generalicji i oficerów. Reprezentanci władz cywilnych nie brali w tem udziału.

Komendant pułku, podniósłszy sztandar w górę, wygłosił w języku niemieckim mowę o znaczeniu uroczystości i dziejach pułku, a mowę tę po polsku powtórzył żołnierzom major Czajkowski. Stary sztandar pułku po oddaniu nim pokłonu nowemu sztandarowi, wyniesiono uchylony bez oddawania mu wojskowych honorów.

Nastąpiło dekorowanie orderami krzyża zasługi kapitanów: Zborzenia i Baranieckiego, oraz siedmiu chorążych pułkowych. Po tym akcie rozjechali się biskup i dygnitarze wojskowi, a pułk odbył defiladę przed ks. Württembergim.

Między godziną 1. a 3. odbył się bankiet dla żołnierzy, urządzony w koszarach pułku, na który przybyli generałowie i przemawiali do żołnierzy, wnosząc toasty na powodzenie pułku, za co dziękowali podoficerowie i szeregowcy.

O godz. 5. w kasynie wojskowej odbył się obiad dla oficerów. Tu obecnym był także książę, biskup i reprezentanci władz cywilnych. Toasty wznosili: komendant pułkownik Arthold na cześć cesarza, który wniósł trzykrotnie powtórzony przez obecnych okrzyk, — książę Windischgraetz na powodzenie pułku i książę Württemberg na pomyślność całej armji.

Końcowa część obchodu odbyła się wieczorem na placu przed koszarami na Piasku. Miejsce udekorowano zielenią, chorągwiami i emblematami, przypominającymi najważniejsze chwile z dziejów pułku. W oknach pierwszego i drugiego piętra, oświetlonych i udekorowanych, zajęły miejsca panie. Estradę i wolne miejsca na placu zajęły licznie zaproszone osoby cywilne.

Festyn ten rozpoczęli fanfara dwaj heroldowie, 400 żołnierzy z lampionami utworzyło czworobok, w którym odbywały się popisy oddziałów wojskowych w ściśle historycznych mundurach i uzbrojeniach z różnych epok istnienia pułku. Po odegraniu przez orkiestrę starego marsza na flety i piszczałki, wystąpił oddział fizylierów z przeszłego wieku. Nadto ukazywali się i popisowali przy odpowiednich marszach grenadjery z początku bieżącego wieku i jeden oddział współczesny. Pomiedzy popisami temi okazywano efektowne żywe obrazy. Oświetleniem i ogniami sztucznymi przy obrazach, z których szczególnie efektownem było zdobycie armat pod Aspern, gdzie ogień imitowały płonące domy miasteczka, kierował znany pyrotechnik p. Mardzykowski. Wspaniałym obrazem alegorycznym, przedstawiającym 200 lat istnienia pułku, zakończył się ów festyn, poczem żołnierze z lampionami uszykowali się, formując cyfry I. R. 57 (Infanterie Regiment). Pochód wszystkich oddziałów już około północy zakończył jubileusz.

Do Wiednia przybył inżynier-mechanik z Sofji Partl z poleceniem zakupna 10 milionów nabożów do karabinów systemu Berdana.

Br. Hirsch i ciemnota żydowska. Z Bakaresztu donoszą 23. bm. W miasteczku Piatra miało się odbyć położenie kamienia węgielnego pod nową szkołę założoną kosztem br. Hirscha. Żydzi jednak ortodoksi pod komendą niejakiego Rubina Rottmana napadli i srodze pobili delegatów fundatora, burząc przytem pawilon, wystawiony na tę uroczystość. Władza rumuńska musiała wkroczyć i przyaresztować wiele osób.

Wyższa szkoła realna w Stanisławowie. Liczba uczniów z końcem roku szk. 1887/8 wynosiła 162, w 1888/9 r. 217, z końcem 1889 r. 187. Językiem macierzystym był polski u 145 uczniów, ruski u 25, niemiecki u 9, węgierski u 2 uczniów. Religji rk. było 118 uczniów, gk. 25, orm. 4, ewang. 2, mojż. 32 uczniów. Według miejsca pobytu rodziców było uczniów miejscowych 123, zamiejscowych 58. Z końcem roku 1889 otrzymało stopień celujący 10, pierwszy 94, przeznaczono do egzaminu poprawczego 36, stopień drugi 19, stopień trzeci 20 uczniów. W II półroczu składało całą opłatę szkolną 100 uczniów, uwolnionych zaś od całej opłaty było 88, zaś od połowy 1 uczeń. Opłata szkolna wynosiła w całym roku zł. 3367-05. Na język ruski uczęszczało 35, historję krajową 11, śpiew 37, gimnastykę 138 uczniów.

Jaskinia „Macocho“ bardzo niedostępna w dolinie Adama, koło Borna na Morawie, była d. 18. bm. przedmiotem badań trzech odważnych leśników, nazwiskiem Otmar Skala, Wilhelm Preissler i Marcin Kalla. Spuścili się oni na sznurach ze skalistej ściany z wysokości 100 metrów. Jakie było ich zdziwienie, gdy znalazłszy się na dole, spostrzegli, że stoją na szczycie wysokiej góry, z której zlaższy, zobaczyli dwa stawy podziemne, połączone rzeczką. Skacząc z kamienia na kamień, przeszli wodę i dotarli do słynnej groty Ericha, w której znaleźli tablicę pamiątkową z r. 1784, 1856, 1868. Tu zapisawszy swoje nazwiska, podążyli dalej i ku zachodowi, wspinając się po kamieniach, piasku i glinie, wyleźli przez szczelinę skalną o 40 metr. wyżej położone miejsce i tu znaleźli się w środku olbrzymiej jaskini, mającej kształt kościoła, wysokiej najmniej na 80 metr., długości 120 metr., a szerokości 38 metr. Ściany jej błyszczały czarnymi i białymi żyłami. Ponieważ jaskinia ta dotąd nie była znana, śmiali turyści dali jej imię cesarza. Głębokość jaskini „Macocho“ aż do stawy wynosi 142 metr. Temperatura na dnie jaskini rano 5°, po południu 8° R. ciepła. Ciężota wody 11°. Poczyniwszy te spostrzeżenia, turyści szczęśliwie powrócili na górę.

Z Radziechowa donoszą nam: W naszej okolicy popelniono w zeszłym tygodniu dwie zbrodnie:

włościanin 76 letni Majdanu, wsi w powiecie kamionickim, wszcząwszy kłótnię ze swoją synową, porąbał jej głowę siekierą, poczem przerażony spełnionem zabójstwem, skoczył do studni i utonął. — Młoda kobieta z Witkowa nowego, nazwiskiem Lang, której przed rokiem młocarnia urwała rękę, posadzając dziewczkę Oryszkę o stosunki z mężem swoim, wpadła w taką zazdrość, że uzbroiwszy w sierp pozostała jej jedną rękę, pokaleczyła strasznie Oryszkę, poprzerywnawszy jej ciało do kości. D. 25. bm. była komisja na miejscu.

W zdrojowiskach krajowych bawilo do 18. sierpnia rb. w Krynicy 3.861, w Żegiestowie 680. Na budowę kościoła w Krynicy z balu, urządzonego 13. bm., zebrano kwotę 1.910 złr. czystego dochodu. Straż ogniowa w Krynicy otrzymała zasiłek w kwocie 206 złr. z reunionu urządzonego w dniu 3. bm.

Uroczystość Kossutha tego roku wypadła nadzwyczaj wspaniale w Budapeszcie. Rano odbyło się nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Franciszkanów za długoletnie życie solenizanta. Popołudniu wielki pochód ze sztandarami przeciągał miasto wśród ustawicznych okrzyków „Eljen Kossuth Lajos“ i przy dźwiękach muzyki cygańskiej. Pochód zatrzymał się przed klubem „niezawisłych.“ Tutaj wypowiedział z okna pełną polotu, patrijotyczną mowę adwokat dr Soma Visontai, a następnie mówił z terasy poseł Hentaller, który w gorących słowach wielbił cnoty wygnańca w Turynie. Następnie udał się pochód do miejskiego ogrodu, śpiewając ustawicznie pieśni patrijotyczne. W ogrodzie przemawiali z trybuny: poseł Pazmandy Dionizy i trzej dziennikarze. Jeden z nich podniósł że m. Budapeszt powinno mianować Kossutha obywatelem honorowym, co wywołało wielki entuzjazm. Wieczorem odbył się koncert na starej strzelnicy, a po koncercie wspólna uczta, na której wypowiedziano mnóstwo toastów patrijotycznych. Uroczystość zakończono tańcami.

Wylewy w Karyntji. Z Celowca donoszą: Wskutek ciągłych deszczów wylały nadzwyczaj rzeki Drawa i Gail. Miasto Górny Drauburg zalane tak, że nie można się dostać do dworca kolejowego. Wielkie szkody wyrządziła woda w kulturach. Koło Villach wzrosła woda w sobotę o 170 centym. i stoi 3 metry prawie wyżej zera. W sobotę po obiedzie doniesiono, że w Karyntji górnej wiał zimny wichur północny i padały śniegi.

Tragedja. W Leoben znaleziono ciała dwóch młodych ludzi. Dochodzenie wykazało że samobójcami byli niejaki Peksa, syn majątnego kupca z Szutenic pod Litomierzycami w Czechach i kuzynka jego, Albina tego samego nazwiska. Młody Peksa opuścił dom rodzicielski jeszcze w r. 1887, zabrawszy ze sobą 1600 zł. i pozostawiwszy młodą małżonkę, córkę bogatego młynarza, którą był poślubił przed czterema tygodniami. W domu jego ojca, wdowca, wychowywała się wzmiankowana kuzynka Albina. Gdy 22-letnia dziewczyna odjechała do rodziców, młody Peksa posmutniał, pomimo, że z żoną swą, jak zapewnia jego ojciec, żył szczęśliwie, wreszcie opuścił dom rodzicielski, pojechał do Albiny, którą zabrał ze sobą naprzód do Wiednia, później do Gracu, wreszcie do Leoben, gdzie sobie odebrali życie oboje.

Z Helgoland donoszą, iż 23. bm. w czasie burzy nocną porą rozbił się o skały nadbrzeżne norweskich statek, obciążony transportem oleju; załoga uratowana, szczątki statku poszły na dno.

Od drzazgi. Pewien robotnik w Bingen zaskalał sobie palec drzazgą, którą, jak mu się następnie zdało, wyjął. W kilka dni uczuł gwałtowny ból w całej ręce. Lekarz przywołany do operacji, wykrył w kostce palec tkwiący ułamek drzazgi, rana jednak była już tak zaogniona, że wyjąć jej nie było można. Nieszczęśliwy robotnik we dwa dni umarł.

W Moguncji wielkie wrażenie wywołało uwięzienie w wagonmistrza, zatrudnionego w tamtejszych magazynach artylerzyckich. U aresztowanego zabrano liczne korespondencje i książki. Zarazem odbyto liczne rewizje u wojskowych. Sprawę całą trzymają w głębokiej tajemnicy.

Dalsze ulgi wojskowe dla studentów rosyjskich. *Petersb. wiedz.* donoszą, iż minister oświaty wydał rozporządzenie, aby studenci, należący do zapasu armji, całego uwalniani od powoływania na ćwiczenia podczas kursu pobytu w uniwersytecie. Po ukończeniu zaś równi z resztą szeregowców. Osoby, pragnące skorzystać z tej ulgi, winny zawiadomić o tem inspekcję uniwersytetu.

Z prasy warszawskiej. *Prawit. wiest.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi, iż koncesja na wydanie w Warszawie pisma perjodycznego p. *Mysłiwicy* została ostatecznie skasowana. W tym samym nadto numerze znajduje się wiadomość, iż w godności re-

daktora *Dziennika ludzkiego* zatwierdzony został p. Bolesław Knichowiecki.

Znowu uciekł. Ascher Antschel Blumen lat 20, średniego wzrostu, szczupły, pochyły, ściągłej śniadej twarzy, z nosem dużym, ciemny szatyn w jasnej zarzutce z niebieską kratkowaną podszewką, umknął onegdaj ze Lwowa zdefraudowawszy jednemu z tutejszych kantorów 2000 złr.

Towarzyszy mu prawdopodobnie Maurycy Jäger, kolega jego, niski, z brodą rudawą, z blizną na lewym policzku pod brodą, używa cwikera. Łapać obu!

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Lud. Rogowskiego stałym nauczycielem młodszym w Nowosowcach; Ign. Krogulskiego stałym nauczycielem w Dąbrowicy; a Emilję Chrzaszczewską w Podhajcach.

Minister oświecenia mianował nauczyciela Jana Banaszewskiego, z Drohobycza, inspektorem szkolnym dla okręgów Kalusz-Dolina.

Kolonje wakacyjne. Druga serja kolonji chłopców wraca 29. bm. i przybędzie do Lwowa o godzinie 12. w nocy z czwartku na piątek. Rodzice zechcą w tym czasie oczekiwać swoje dzieci na dworcu kolei Karola Ludwika.

Korpusy wakacyjne. Z dniem 24. sierpnia ukończono wycieczki korpusów wakacyjnych lwowskich, które, jak wiadomo, projektowane były przez dr. Żulińskiego przed kilkoma laty, a dopiero w tym roku za staraniem p. Mieczysława Baranowskiego w życie wprowadzone zostały. Komitet, który ukonstytuował się w ostatnim miesiącu przed ferjami pod przewodnictwem dr. Gustawa Roszkowskiego, dokładał wszelkich starań, by tak użyteczną instytucję tę już w br. wprowadzić w życie, co mu się najzupełniej powiodło. Pomimo spóźnionych ogłoszeń w dziennikach, zapisało się do korpusów wakacyjnych 345 uczniów. Liczba jak na Lwów, na razie za mała, gdyż z pewnością pozostaje we Lwowie około 1000 chłopców, którzy na wieś nie wyjeżdżają. Nie można się wszakże dziwić temu, a mianowicie z tego względu, iż część publiczności z pewnością nieufnością spoglądała na formowanie korpusów.

Instytucja ta, która, sądząc po tegorocznych sukcesach, stanie się niewątpliwie stałą, dała młodzieży, zostającej podczas ferjów szkolnych we Lwowie, sposobność poznaania wielu uroczych miejsc za stolicą, oraz przyczyniła się do jej rozrywki i zabaw. Wycieczki odbywane z wielkim humorem i fantazją, pokrzepiły wysoce ich siły fizyczne, a młodzież kierowana na ekskursjach baczniejszą uwagą i okiem gorliwych nauczycieli, włożyła się w karby karność, która niezatartem piętnem w umysł każdego z chłopców wbić się musiała, a niejednego z pewnością uchroniła od zepsucia ulicznego. Tłuste a rumiane buziaki, wesola mina, swobodne ruchy i zgrabna postawa, oto skutki wycieczek korpusów wakacyjnych. Ze świeżymi siłami, pokrzepiona na duchu i ciele zabierze się wkrótce młodzież do pracy całorocznej, miło wspominając odbyte zabawy i żywiąc nadzieję, że za rok znowu będzie miała sposobność zabawić się w turystów wakacyjnych.

Komitet korpusów wakacyjnych uważa sobie za miły obowiązek, podziękować wszystkim właścicielom tych miejsc, gdzie zabawy urządzano, w szczególności PP. Benedyktynom orm. i łac. obrz., właścicielom Snopkwa. Pohulanki, Krzywezyce, magistratowi m. Lwowa etc. dalej wszystkim tym dobrodziejom, którzy szczególniejszą opieką otaczali korpusy.

Wpisy uczennic do 6-klasowej szkoły żeńskiej im. Piramowicza, umieszczonej w gmachu teatralnym na I. piętrze od ulicy Skarbkowskiej, odbędą się dnia 29—31. bm. Wechód pierwszą bramą od ulicy Teatralnej. Równocześnie odbędą się także zapisy na kursa nauki dopelniającej.

Wpis słuchaczów ek. szkoły weterynarji we Lwowie, rozpocznie się 1. i trwać będzie do 8. października. Kandydaci mają przedłożyć: 1) Swiadcetwo, że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej 6. klasę gimnazjum, lub 6. klasę szkoły realnej, albo też pełny kurs nauk w średniej szkole agronomicznej; 2) metrykę prowdzenia na dowód osiągniętego wieku przynajmniej 17. a nie więcej jak 26 lat. Ci, którzy mają więcej aniżeli 26 lat, mogą być przyjęci, jeżeli wykażą dowodami, iż bez przerwy oddawali się naukom lub zajęciom naukowym, mianowicie nauce agronomii.

Pożar lasu. W Rogoźnie powiatu żydaczowskiego, zniszczył pożar około 2 hektarów włoedego lasu, należącego do rk. probostwa w Żydaczowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Laura Haselnus, 7-letnia córka woźnicy tramwajowego, wychyliwszy się wczoraj rano przez poręcz ganku I. piętra pod I. I przy ul. Rappaporta, upadła na bruk tak nieszczęśliwie, że roztrzaskała sobie czaszkę.

Szach perski we Lwowie. Z kolei Karola Ludwika przesłano nam następującą informację: Dla or-

szaku szacha perskiego zamówiono w restauracji na dworcu kolejowym obiad na 56 osób. Ponieważ obiad ten zastawiony będzie w trzech salach, a to dla dworu, świty i służby osobno, przeto tak sale poczekalne jako też sale restauracyjne wraz z krużgankami przytykającymi będą we czwartek po południu dla publiczności zamknięte.

Osoby biorące udział w urzędowym przyjęciu Szacha przechodzą na peron przez salę I. klasy — wszyscy zaś inni z publiczności, opatrzeni w osobne karty wstępu, wchodzić będą na peron przez salę przeznaczoną do rewizji pakunków. Pociąg dworski skłuda się z wagonów kolei południowej.

Z programu przyjęcia szacha perskiego na dworcu dowiadujemy się jeszcze o szczegółach następujących: Na peronie oczekiwać będzie władca Persji kompanja honorowa z muzyką 15. pułku piechoty. W imieniu wojskowości powita szacha komenderujący ksiądz Württemberski na czele jeneralicji. W chwili wjazdu pociągu na peron, muzyka wojskowa grać będzie hymn ludowy perski.

Roboty dekoracyjne około przyozdobienia peronu i sal kwiatami egzotycznymi i dywanami, rozpoczęły się wczoraj.

Bardzo zajmujące ćwiczenie w strzelaniu ostrymi nabojami do tarczy, odbyło się wczoraj na polach położonych za Hołoskiem i Zboiskami na tzw. Błoniach.

O godzinie 6. rano zebrały się na placu misjonarskim pod komendą pułkownika Pilata cały pułk piechoty z czterech bataljonów i baterja artylerji z ośmiu dział.

Pułk piechoty był skombinowany z trzech bataljonów 15 pułku, po bataljonie z 89 i 55 pułku i 30 bataljonu strzelców polnych. Z placu misjonarskiego wyruszyło wszystko w szyku marszowym na plac ćwiczeń. Na czele pułk bataljonu strzelców, dalej baterja a nareszcie cały pułk.

Na Błoniach zajęła artylerja pozycję na wzgórzach o 3000 kroków od tarcz, które przedstawiały odpowiednie oddziały różnych broni i rozpoczęła ogień t. zw. Hohlgeschosse, a później szrapnelami. Tymczasem piechota strzeżona na lewym skrzydle przez bataljon strzelców uszykowała się bojowo i w oddaleniu 1000 kroków od tarcz rozpoczęła ogień salwami plutonowymi. Zajmujące to widowisko czyniło imponujące wrażenie, tembardziej, że za tarczami umieszczono przyrządy t. zw. Gewehrschläge, które w różnych odstępach czasu zapalały pewną ilość odpowiednio rozmieszczonego prochu, tak że dym zasłaniał tarcze i czynił wrażenie, jakby i nieprzyjaciel odpowiadał ogniem na ogień.

Po jakimś czasie połowa baterji zmieniła pozycję na 1500 kroków i rozpoczęła salwę szrapnelami. Pod osłoną tych salw przypuściła piechota w oddaleniu 200 kroków od tarcz, atak, poprzedzony prawdziwie piekielnym ogniem tzw. Schnellfeuer. O godzinie kwadrans na 12. skończyło się to imponujące ćwiczenie, któremu przypatrywało się kilkuset oficerów z księciem Württemberskim i całą jeneralicją na czele.

Sprytny ptaszek wyciągnął p. J. L. w Rynku z kieszeni portmonetkę z dwoma kuponami od obligacji rosyjskich i 2 od obligacji banku hipotecznego wartości 20 zł.

Brak dozoru. Laura Haselnuss 7 letnia dziewczynka, córka woźnicy tramwajowego, stanęła sobie wczoraj na paczce, stojącej na ganku pierwszego piętra przy ul. Rappaporta l. 1. i przechylała się, by jakaś dziewczynkę zawołać. Wskutek tego straciła równowagę i spadła na bruk podwórza uszkodziwszy się ciężko w głowę.

Paczkę papierosów odebrano wczoraj dwóm chłopakom, którzy z początku twierdzili, że paczkę znaleźli, lecz po dłuższej indagacji okazało się, że paczkę skradli. Oddano obu do aresztów.

Przytrzymano w Winnikach parobka Jana Kolisek, za kradzież rozmaitych wartościowych rzeczy. Kolisek przyznał się do zbrodni i że przedmioty skradzione bądźto pozostawiał, bądź posprzedawał.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 27. sierpnia. Prezydent ministrów, hr. Taaffe został wczoraj odszczególniony przez szacha perskiego, który przesłał mu swój portret w brylantach.

Wiedeń 27. sierpnia. Na targu międzynarodowym zbożowym nie ma prawie żadnego ruchu.

Budapeszt 27. sierpnia. Rozeszła się tutaj pogłoska, że królowa Natalja dzisiaj przybywa do Belgradu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ciągnięcie 15-go Września b. r.
4⁰/₁₀ Losy Cisańskie (Theisslose)
 Główna wygrana zhr. 100.000.

Promesy na te Losy po zhr. 2:50.

4⁰/₁₀ Losy Banku węg. hipotecz.
 Główna wygrana zhr. 50.000.

Promesy na te Losy po zhr. 2.
 Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
 Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja”. Prenumerata roczna na prowincji zhr. 1'80.

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego” są do nabycia w administracji „Kurjera” następujące powieści:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książę Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko*. 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela” 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego”:

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Doniesienia rozmaite
 po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Już dnia 15. września b. r.

zł. 100.000 wa.
 do wygrania

promesa na los **CISY (Theis-Los)**
 tylko za 2 zhr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w smaku, pół kilo 88 ct. poleca *Albert Szkwron* Lwów, plac Marjański liczbą 7.

Tylko w składzie wędlin **Przybylskiego** przy ulicy Krakowskiej l. 3. funt szynki 80 ct. szynka w całości gotowana funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą. 930

Józef Schuster poleca swoją nowo założoną **pracownię koder**, materaców itp. Zamówienia na kompletne wyprawy oraz przerabiania przyjmuję i wykonuje po cenach najumiarkowanych. Gotową pościel utrzymuje zawsze na składzie. Lwów ulica Sykstuska l. 19. 777

Pensjonat M. Bielskiej przyjmuje zapisy do niższych klas, na przygotowanie do egzaminów, na kursa języków francuskiego i niemieckiego oraz przyjmuje na mieszkanie uczennice szkół rządowych. W domu konwersacja niemiecka i francuska, Lwów Dominikańska 5. 904

„Hotel Garnie” pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
 Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Rodzice chcący umścić jednego lub dwóch studentów na stacji i wikt znajdują staranną opiekę pod l. 32. Garnarska drzwi l. 908

Maszynista z chlubitnymi świadectwami poszukuje posady. Adres: D. J. Sołotwina. 939

Handel wiktuałów z powodu wrjazdu niżej wartości przedam 26. Zielona. 974

Stałe zajęcie znajdzie dobry towarzysz żelaza; zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje *Firma H. Rogowski* w Tarnopolu. 961

Realność piętrowa z ogrodem i placem pod budowę w pobliżu śródmieścia do sprzedania. Wiadomość *Mickiewicza 18. dół drzwi 7.* 921

Subjekt handlowy władający językiem polskim i niemieckim, mający praktykę miast większych, zdolny korzennik poszukuje zaraz posady na prowincji lub zagranicą. Łaskawe zgłoszenia A. K. W. w adm. Kurjera Lwowskiego.

Leśniczy ukończony uczeń lwowskiej szkoły lasowej z 11-letnią praktyką leśną, obznajomiony z czynnością przelotnego obszaru dworskiego poszukuje tymczasowego zajęcia lub stałego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuj pod liter. K. M. poste restante Kamionka strumiłowa 969

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego” można nabyć: *Wspomnienia więźnia (1876 — 1885)* napisane przez *Florjana Bohdanowicza* (Lwów, 1888, str 461) za zhr. 1'30, z przesyłką 1'40. 2087

Student znajduje umieszczenie, troskliwą opiekę, wikt stancję, umiarkowane warunki. Nauczyciel domowy w miejscu. Bliższa wiadomość *Kalecza 16.* 965

Magazyn mód pod firmą *Anna Szalkiewicz*, Lwów ulica Akademicka nr. 8., poszukuje uzdolnionej panny. 957

Młody, dobrze polecony, biegły subjekt handlowy (korzennik) z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, znający teoretycznie buchalterję poszukuje umieszczenia w większym handlu lub przedsiębiorstwie lub kantorze w kraju albo zagranicą. Łaskawe zgłoszenia pod adresem A. B. poste restante Horodenka. 977

Poszukuję **guwernantki** (izraelitki) na wieś dla jednej pani, do udzielania przedmiotów szkolnych tudzież muzyki i języków, polskiego, niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować M. Thürhaus Pomorzany. 975

Na rok szkolny przyjmuje panią lub studentów na wikt i mieszkanie wykształcona wdowa, zapewniając opiekę macierzyńską powierzonym dzieciom. W domu fortepian. Zgłoszenia we Lwowie, ulica Lyczakowska l. 13. u właściciela domu. 971

Dwie panienki z dobrego domu znajdują dogodnie pomieszczenie i troskliwą opiekę. Korpetycje, fortepian i konwersacja francuska w domu. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w administracji „Kurjera Lwów.”

Kto chce mieć obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci, eleganckie, trwałe i ceny nader przystępne, proszę po fatygować się do mego magazynu pod firmą „*Jan Arbaszewski*”, który przeniósłem z Rynku l. 16., na plac Bernardyński l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego i ulicy Piłkarskiej. Z szacunkiem *Jan Arbaszewski.* 989

Ktoby miał do wydzierżawienia przysiężone pole w jednym z większych rewirów leśnych najmniej 3—4000 morgów w podgórskiej okolicy, obfitującej w dziki, a gdzieby i z niedźwiedziem można się było spotkać, zechce swe oferty nadesłać, pod adresem: *S. v. Pielecki*, plac Marjański 9., Lwów. 992

Bardzo dobrze, włoskie skrzypce (*Amati*) tania do sprzedania. Lwów Rynek 25. drugie piętro, drzwi 8. 983

Dwie panienki lub dwóch chłopców z kl. s. niższych znajdują umieszczenie za miernym wynagrodzeniem. Na żądanie mogą być udzielane lekcje fortepianu i francuskiego języka. Bliższa wiadomość w biurze posługawczy plac Halicki 7. 985

Jan Schumann, sklep żelazny poszukuje pomocnika handlowego i ucznia do praktyki. 986

Za trzy zhr. można jechać do Jarosławia na cesarskie manewra tam i napowrót z 6—7-dniowym terminem do powrotu. Wyjazd 1. września rano na Janów, Jaworów, Kraków ec. Zgłoszenia przyjmuje właśc. *fiakrów Zachariasz Wagner* ulica Sykstuska 35. 987

Helena Decorde ulica Krakowska l. 18. poszukuje **panien** do szycia sukien. 988

Panienki lub studenci uczęszczający do zakładów naukowych mogą mieć w domu obywatelskim za umiarkowaną cenę. *Staszica 3., I. piętro.* 989

Niemka nauczycielka z językiem francuskim, muzyką, poszukuje umieszczenia. *Tudzież nauczycielki z towarzyszeniem* wymaganiami poleca *Kozłowska, Skarbowska 3.* 990

Dostarcza się różnych kategorii **slug** męskich i żeńskich w miejscu i na prowincję **biuro** Kozłowskiej Skarbowska 3. 992

Handel K. Zygmuntowicza w Turce poszukuje dwóch praktykantów. 993

Derate, dywany, chodniki, koeyki na łóżka obicia powozowe poleca najtaniej *H. Wyszynska*, Lwów ulica Ormiańska 26. 994

Des gouvernantes et bonnes francaises sont recherchées immediatement, par le bureau de placement *Vladimir Wereszczyński* a Leopold rue de Cracovie nr. 15. 995

Mieszkanie dla studentów. Opieka męzka, pomoc w naukach, konwersacja francuska i fortepian w domu. Wiadomość ulica Długosza 7. II. piętro.

Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie** wynajmuje **Zarząd realności** *Emila Bertemiljana Brajera*, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

2 pokoje kawalerskie, ulica Teatralna 10. 929

Tanie, ładne pokoje kawalerskie do wynajęcia, boczna *Zimorowicza l. 7., I 9.* 937

Ulica Zimorowicza boczna l. 7. i l. 9. w nowo pobudowanych 3 domach są 5, 4 i 2 pokoje z przynależnościami elegancko urządzone od 1. Września do najęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu. 861

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro łyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia. 846

Ulica Pańska l. 2. Pomieszkanie. 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze do wynajęcia. W parterze. Sklep z pokojem od 1. września do wynajęcia. 892

Salon z pokojem ulica *Marka 8.* 952

Do wynajęcia przy ulicy Czarnieckiego l. 10. obok namiestnictwa całe I. piętro, składające się z 6 pokoi, 3 przedpokoi, 1 kuchni, strychu i piwnicy. 975

Pokój kawalerski, frontowy, wehód osobny *Zimorowicza 20.* 984

Korespondencje prywatne.

Feliksie. Dziękuję za dobre no-winy w ostatnim liście i za upominek, który mi bardzo ucieszył. Abonament kończy się ostatniego września. Dzień powrotu mego jest Ci wiadomym. Chciałabym Cię widzieć jak najprędzej i uścisnąć serdecznie po tak długim rozłączeniu.

Ważne dla Rodziców! Uczniowie niższych szkół gimnazjalnych lub realnych znajdują umieszczenie, troskliwą opiekę, wikt i stancję pod umiarkowanymi warunkami. — Porozumieć się można listownie lub osobiście pod *K. Z. ul. Śnieżna l. 4. drzwi Nr. 2.*

Uczeń VII. kl. gim. poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. przy ulicy Lyczakowskiej l. 22., nr. drzwi 26.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach **JAN JARZYNA** jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Skład bilardów

Bilardy podwójne do obracania w jednej sekundzie lekko się obracają z dwoma płytami marmurowymi, jedna strona do karambola druga z 4-uzami. Bilardy karambolowe Bilardy z 12-uzami i karambolowe pojedyncze. Kule, kije, skórki, kręda i wszelkie przybory są do nabycia. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Bilardy z przyborami od 150 zhr. i wyżej. Z poważaniem **Bracia Andraszek**, Fabryka bilardów we Lwowie, ulica Grodzickich l. 3.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy
 Puderek do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

„Praca”
 pismo poświęcone sprawom klas robotnych wychodzi we Lwowie od lat 12-stu
 Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.
 Przedpłata i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcja „Pracy” *Józef Daniluk ul. Batorego 28.*

Galicyjski Bank Kredytowy
 poczynawszy od dnia 12. Lutego 1889 r. wydaje

4¹/₂ 0/0 Asygnaty Kasowe
 z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4⁰/₁₀ Asygnaty Kasowe
 z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą poczynawszy do 15go Maja 1889 po 4¹/₂ 0/0.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.
Dyrekcja.
 Przedruk nie będzie płacony.

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś we Środę 28go sierpnia o 8. wieczór

Przedstawienie



Program dzisiejszego wieczoru jest zaaranżowany specjalnie dla amatorów szportu. Po raz drugi: **Mikado** czyli **Jeden dzień w Titipu**, wielka produkcja wystawowa z baletem, obrobiona według operetki tego imienia.

(Sfory 10 prawdziwie angielskich psów myśliwskich, prawdziwej rasy, jest tanio u dyrektora Schumanna do nabycia).

Jutro przedstawienie. *A. Schumann, dyrektor.*

W Zakładzie wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

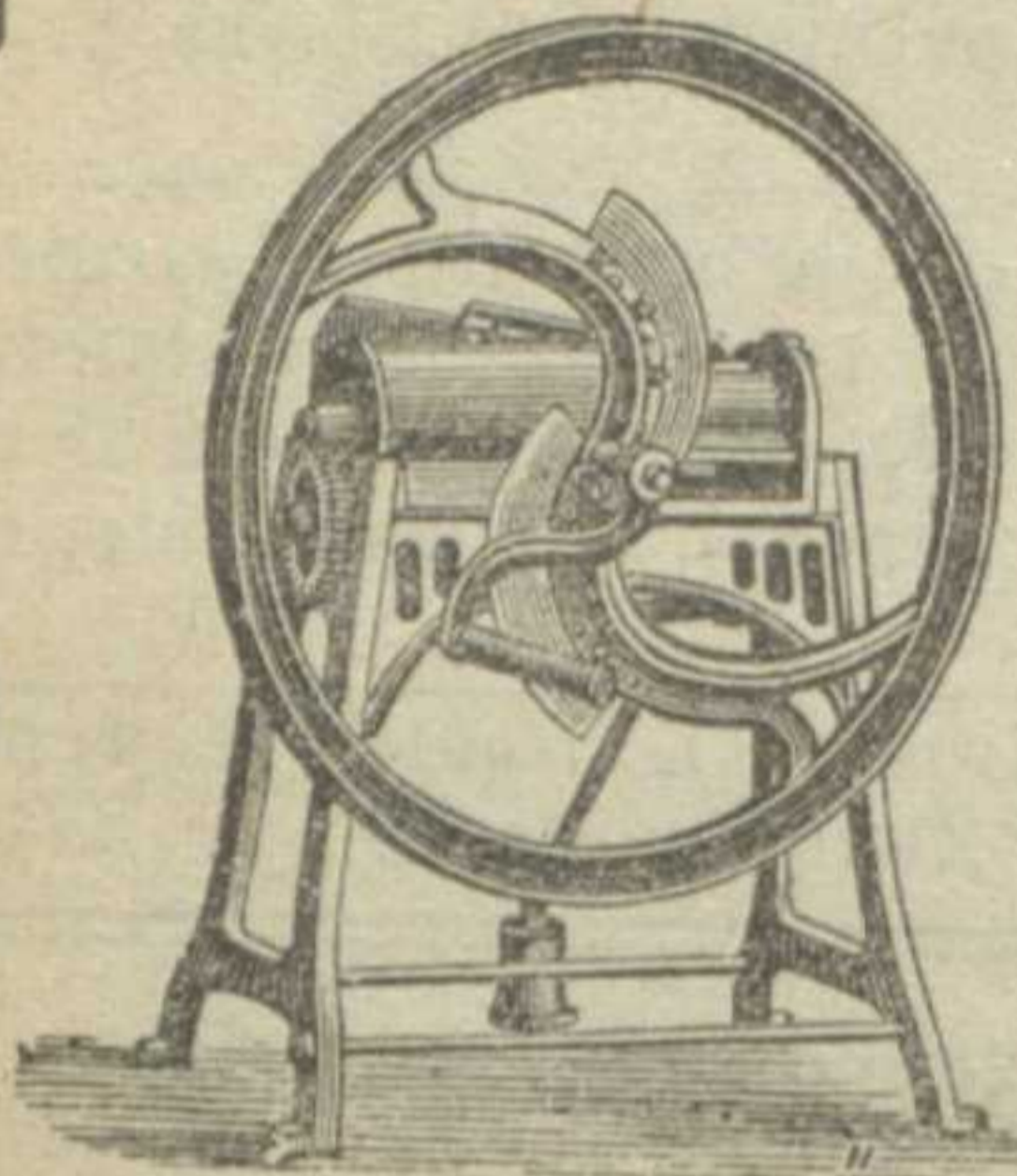
(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej)

rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1889/90 z dniem 29. sierpnia od godziny 11 przed południem do 5tej po południu — w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3. piętro II.

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 5go Września.

Nowość!

Najnowsze francuskie maszyny do krajania kapusty



które przez wymianę nożów także do krajania buraków i kartofli są przydatne, dostarcza po najtańszych cenach, jakoteż i innych maszyn i narzędzi rolniczych przy dokładnym i wzorowym wykończeniu.

J. Wychera, fabryka maszyn Lwów, Grodecka 47.

Nauka w wyższym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

AMALII d' ENDEL

przy ulicy św. Mikołaja l. 13.

rozpoczyna się z dniem 5-go września 1889 roku.

W tym Zakładzie odbywają się wykłady w języku polskim. Szczególną uwagę zwraca się na gruntowną naukę i konwersację języka francuskiego i niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11 — 1 i od 4 — 6 począwszy od dnia 26. sierpnia 1889.

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika 13.

poleca

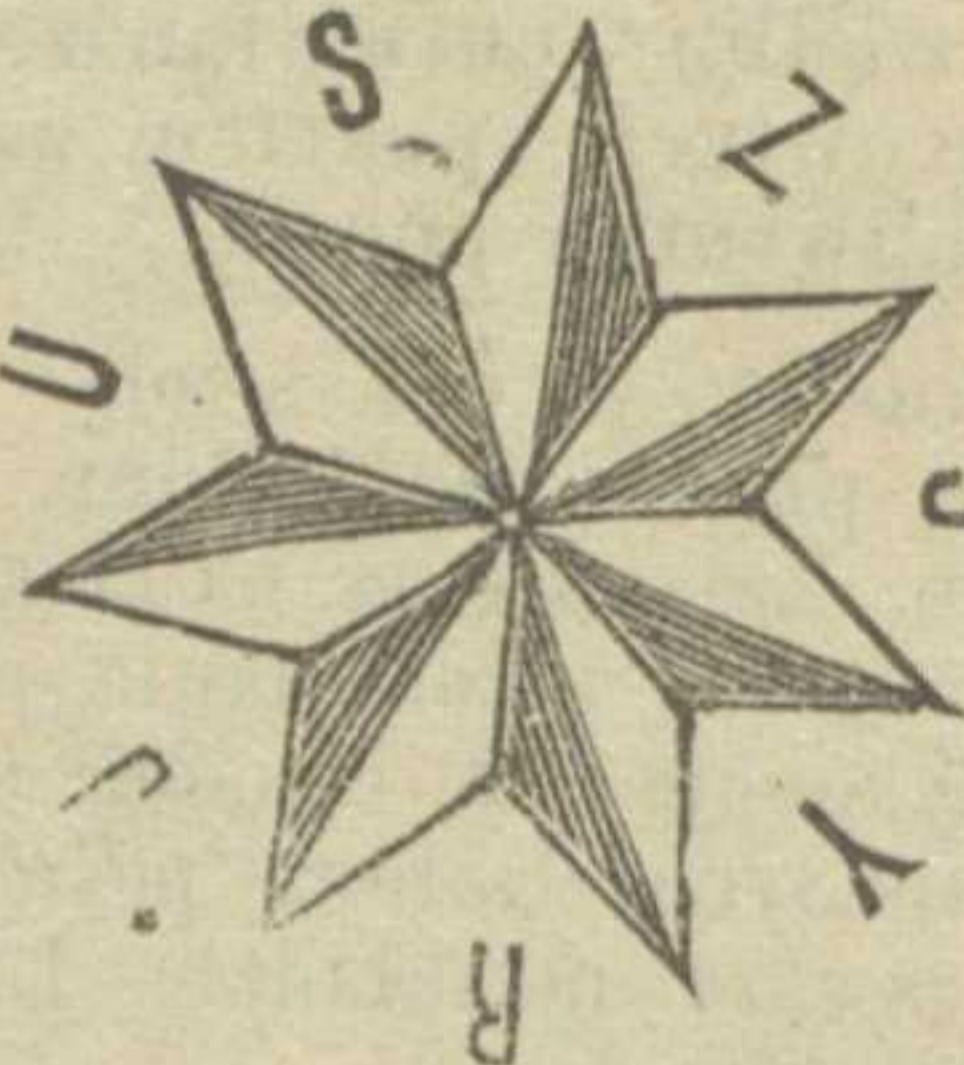
- Cement, Gips,
- Ter pogazowy,
- Ter drzewny (Dziegieć),
- Tekturę do pokrywania dachów,
- Carbolineum, Exsicator,
- Farby do fasad,
- Farby olejne,
- Farby na dachy,
- Lakier na dachy,
- Pasy do maszyn,
- Gurty parciane,
- Weże do sikawek,
- Weże do pomp,
- Oliwę do maszyn,
- Smarowidło do maszyn,
- Kasy ogniotrwałe,
- Maszyny do prania,

Alojzy Hübner Lwów
Karola Ludwika 13.

SKŁAD KAWY ARTURA KOSCIKIEGO

pod godłem 19

W LWOWIE



Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej.

Kosztuje we Lwowie:
1 kłgr. złr. 1'70 i 1'80.

na prowincji:
4¹/₂ kł. złr. 8'70 i 9'15 franco.
Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Kawa palona
1/2 kilo złr. 1'20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Główny skład wyrobów gumowych

poleca jako specjalność taniej jak wszędzie.

- Gumowe płyty
- Gumowe weże
- Gumowe sznury
- Gumowe pakunki
- Gumowe ceraty i obrusy
- Gumowe chodniki i rogózki
- Gumowe prześcieradła
- Gumowe kalosze
- Gumowe płaszcze
- Gumowa bielizna
- Gumowe szelki.
- Gumowe poduszki
- Gumowe balony i piłki
- Gumowe zabawki
- Gumowe fartuszki
- Gumowe podpaski
- Gumowe miednice i wanny
- Gumowe czepki
- Gumowe bandaże
- Gumowe pończochy
- Gumowe stampille

Opatrunki
Artykuły chirurgiczne.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie poselam.

Powrót z kąpieli i wakacyj!

trzeba odświeżyć podłogi; dla tego poleca

Lakier bursztynowy w 6-ciu odcieniach
prędko schnący z ładnym połyskiem (rocznie rozsprzedają 5000 kg.)

Masa francuska w 6-ciu odcieniach

(wyłączny skład dla Galicji i mnie)
używa się na zimno, w godzinie wysycha, nadzwyczaj trwałe.

Masa woskowa w 5-ciu odcieniach

własnego wyrobu znana ze swej dobroci.

Farby olejne (pokostowe) prędko schnące
we wszystkich kolorach.

LAKIER POLITUROWY

do odświeżania mebli politurowanych.

LAKIER SAFIANOWY

czerwony, zielony, niebieski, czarny i brązowy, do odświeżenia obić ceratowych i skórzanych na meblach, kanapach, powozach itp.

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ulica Karola Ludwika l. 13.

W wyższym żeńskim Zakładzie naukowo-wychowawczym

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

ulica Jagiellońska l. 7. we Lwowie

wpisy uczenic, tak stałych pensjonarek jak dochodzących, zaczynają się dnia 29 b. m.

Lekcje rozpoczną się dnia 4go Września.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów inżynierów, architektów, budowniczych i przedsiębiorców budowy, iż celem ułatwienia zamówień i dostawy cementu oraz innych materiałów budowlanych urządziłem kursatora, który zaopatrzonej w książeczkę obustulkową, takową na żądanie P. T. interesentów do zapisywania zamówień na każdą ilość potrzebnych artykułów z dostawą na przeznaczone miejsce, przedłożyć ma.

Znamie kursatora: granatowa bluza i takaż czapka, na której znajduje się wypis mojej firmy.

Skład cementu szczakowskiego
Franciszek Zagórski,
ulica Pańska l. 17.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

!!Co tygodnia świeży transport!!

Proszek „Zacharla“ po 20, 40 i 70 ct.

„ Andela po 15, 25, 50 i 75 „

„ Perski w liścikach po 3, 4, 5 i 10 centów.

Rozpylacze do proszku,

Tynktura na plaskwy.

Proszek Andela przeciw molom,

„ Zacharla „

„ Naftalina „

Papier naftalinowy przeciw molom,

Saszetki naftalinowe

Kamfora, pieprz biały i „pizmo.“

Liście pączulowe.

Papier na muchy,

Trzaski na muchy,

Maszynki do łapania much.

Lep na myszy.

Trucizna na szczury i myszy.

Lapki na myszy i szczury — poleca

Józef
we Lwowie
pod „Czar-“



Hanke
Rynek l. 38.
nym Psem“.

